

Ania Wiktorowicz, Kolęda z gór

Gdybyś urodził się w górach,
Gdzieś przy bacowym przypiecku,
Świerkową kolędę halny
Śpiewałby Bożemu Dziecku...
Nie leżałbyś tak na sianku,
Lecz na baraniej skórze
I prawie tak by Ci było
Jak tam u Taty na górze..
Przez chaty okno zmarznięte
Oglądałbyś tatrzańskie szczyty
I spałbyś sobie spokojnie
Ciepłą pierzynką przykryty
A buki w płaszczu czerwonym
Piękne jak trzej królowie
Schylałyby swe korony
By być bliźutko przy Tobie
Na górskim niebie gwiazda
Zabłyśaby jak jodła
I jak tatrzański gazda
Turystów do Ciebie wiodła
Lecz Ty wybrałeś cierpienie,
Cichą, maleńką stajenkę,
Za ojca prostego cieślę
Za matkę skromną Panienkę